Data publikacji: 2015-12-16

Gmina, w której chce się mieszkać

Wyeksponowaliśmy gotyckie ruiny, a przy szerokich, wygodnych alejkach stanęło 12 postaci historycznych, które w przeszłości odcisnęły swoje piętno na rozwoju Rytwian".
Rozmowa z Grzegorzem Forkasiewiczem, Wójtem Gminy Rytwiany.

Warto przyjechać do Rytwian?
Zdecydowanie tak - choćby po to, by odpocząć od miejskiego zgiełku. Na terenie naszej gminy znajduje się wspaniały pokamedulski kompleks klasztorny Pustelnia Złotego Lasu, gdzie nawet podczas krótkiego, weekendowego pobytu można doskonale się wyciszyć i naładować akumulatory. Na dodatek kompleks ten otoczony jest lasami, obfitującymi w grzyby i runo leśne. To idealne miejsce do odpoczynku.

A jeśli taki gość chciałby zostać dłużej i spędzić czas bardziej aktywnie...
Na pewno nie będzie się u nas nudził. Sporo do zobaczenia jest w samych Rytwianach, które wspaniały okres rozkwitu przeżyły na przełomie XiX i XX wieku, a więc w czasie, kiedy właścicielami tych dóbr byli Radziwiłłowie. Pozostały po nich liczne zabytki architektury przemysłowej. Ale mamy też zabytki sakralne i wiele pomników przyrody. Rytwiany leżą na szlaku rowerowym i - szczególnie latem - widzimy, że z każdym rokiem gości na rowerach nam przybywa. Można pojechać choćby do Sichowa Dużego, by zwiedzić Dom i Bibliotekę im. Krzysztofa i Zofii Radziwiłłów, Staszowa, Kurozwęk. Ciekawych miejsc nie brakuje.

Z tą odleglejszą historią można zaś spotkać się w samym centrum Rytwian...
Tak, dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej udało się nam nie tylko zagospodarować najbliższe otoczenie Urzędu Gminy, gdzie powstały parkingi, chodniki, fontanna, zostały ustawione ławki, ale i zrewitalizować teren wokół dawnego zamku. Wyeksponowaliśmy gotyckie ruiny, a przy szerokich, wygodnych alejkach stanęło 12 postaci historycznych, które w przeszłości odcisnęły swoje piętno na rozwoju Rytwian. To tu dzieci i młodzież, także z ościennych gmin, poznają regionalną historię.

Z czego dziś najbardziej słyną Rytwiany?
Mamy dwa takie kluczowe produkty lokalne. To wspomniana już Pustelnia Złotego Lasu oraz Rytwiański Karp, mocna marka, dzięki której - bo przecież w okresie przedświątecznym ryby z rytwiańskich stawów są sprzedawane nie tylko w powiecie staszowskim i województwie świętokrzyskim - Rytwiany są coraz bardziej przez konsumentów identyfikowane.

Dzięki dofinansowaniu z UE w Rytwianach udało się nie tylko zagospodarować najbliższe otoczenie Urzędu Gminy, gdzie powstały parkingi, chodniki, fontanna, ale i zrewitalizować teren wokół dawnego gotyckiego zamku.

A jak Pan postrzega przyszłość gminy?
Nie widzimy możliwości powrotu do funkcjonowania u nas dużych zakładów. W nowej perspektywie finansowej UE chcielibyśmy więc postawić przede wszystkim na rozwój małej przedsiębiorczości, szczególnie przez ludzi młodych. Mamy nadzieję, że mieszkańcy, przy naszym wsparciu, sięgną choćby po fundusze z nowego programu Rybactwo i Morze, które mają zaktywizować lokalną społeczność. Liczymy na rozwój przedsiębiorczości związanej z obsługą ruchu turystycznego, bo wierzymy, że turystów będzie nam przybywać. Niestety, nie mamy – tak jak Busko-Zdrój i Solec - żródeł geotermalnych, ale też chcielibyśmy zarabiaćna turystyce prozdrowotnej. Moglibyśmy stać się zapleczem noclegowym dla tych wspomnianych dwóch ośrodków.

Już teraz Rytwiany stają się zaś sypialnią pobliskiego Staszowa i Połańca…
To efekt tego, że postawiliśmy na infrastrukturę komunalną - drogi, tereny uzbrojone w wodociągi, kanalizację, gazociągi, linie energetyczne. Dzięki temu w naszej gminie jest tak duże zainteresowanie kupnem działek i budową domów. Jako jedyni w powiecie możemy pochwalić się przyrostem liczby mieszkańców. Mamy też dobrą ofertę edukacyjną i kulturalną. U nas po prostu dobrze się mieszka. (GK)

Grzegorz Forkasiewicz ma 45 lat, ukończył studia na Wydziale Zarządzania i Administracji Akademii Świętokrzyskiej oraz studia podyplomowe na Wydziale Ekonomicznym Wyższej Szkoły Ekonomii i Administracji w Kielcach. Od 2002 roku jest wójtem gminy Rytwiany. **(GK)**

Źródło: Świętokrzyski Głos Pana Karpia nr7, grudzień 2015, Zdjęcia: Jarosław Czerwiński